



**W poniedziałek rano – wyruszą
ku świętości w codzienności! (19)**

Bóg jest naszym Uświęcicielem

*Kochani, czy udało się Wam
od ostatniego impulsu więcej i bardziej
świadomie dostrzec i dziękować za działanie
Pana Boga, Bożej łaski w Was samych, w
Waszym życiu? To piękne „zadanie” może i
powinno upiększać i ubogacać całe nasze życie.*

Wyruszamy dalej... „Nasz Bóg działający jest zarazem naszym **Uświęcicielem**. Przez zamieszkanie Boga w naszej duszy, staje się ona **świątynią Ducha Świętego**, a raczej całej **Trójcy Przenajświętszej**. Dokonuje się w niej pewnego rodzaju konsekracja, która udziela się także i naszemu ciału. *Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście* (1 Kor 3, 17). Jak szlachetną dumę powinniśmy odczuwać z tego powodu, że jesteśmy żywymi świątyniami Trójcy Przenajświętszej! To jasne, że jeśli Bóg w nas mieszka, Jego obecność musi na nas wywierać wpływ uświęcający. On jest Uświęcicielem naszym, tzn. uświęca nas.

Kiedy król Pyrrus wysłał posłańca do Rzymu, ten po powrocie złożył mu sprawozdanie, że w Rzymie **każdy obywatel wydawał mu się królem**. Tak powinno się mówić o nas, chrześcijanach – nie tylko o naszych zachowaniach na rynku i w społeczeństwie, lecz taka sama szlachetność powinna nas cechować, gdy jesteśmy sami w czterech ścianach.

Noblesse oblige – szlachectwo zobowiązuje!

O św. Franciszku Salezym (1567-1622) opowiadał bp Camus, że nigdy nie widział go w niegodnej postawie, nie widział u niego niedelikatnego zachowania, chociaż przez dwa lata przebywał w jego towarzystwie. (...)

Pismo Świętego przekonuje nas, że Bóg jest naszym Uświęcicielem. Porównuje ono duszę do źrenicy oka Bożego albo do małego ptaka unoszonego wysoko na skrzydłach orła. (...) *opiekował się nim i pouczał, strzegł jak źrenicy oka. Jak orzeł, co gniazdo swoje ochrania, nad pisklętami swoimi krąży, rozwija swe skrzydła i bierze je, na sobie samym je unosi* (...) (Pwt 32, 10-11).

Podobnie było w życiu Matki Bożej. Z bezgraniczną ufnością odnosi się Ona do Ojca jako do Przyjaciela i Tego, który w Niej działa, oddając się Mu jednocześnie bez zastrzeżeń jako swojemu Uświęcicielowi. Dowodzą tego wyraźnie słowa *Magnificat: wielkie rzeczy uczynił mi wszechmocny; a święte jest Jego Imię* (Łk 1, 49). Maryja wszystko zatem przypisuje działaniu Boga, a nie własnemu. [Głodni, czyli] *łaknący* – to ci, którzy przekonani są o własnej

niemocy, spodziewają się wszystkiego po działaniu Boga.

Głodnych syty dobrami, a bogaczy odprawia z niczym (Łk 1, 53).

O tym była głęboko przekonana „Mała Święta” Teresa (1873-1897). W swym prostym a dobitnym i konkretnym sposobie wystawiania się umiała znaleźć trafne na ten temat porównania.

I tak np. mówiła kiedyś o „**windzie świętości**”. Oto jako małe dziecko stoi u stóp góry doskonałości i z niezłomną ufnością mówi: sama nie zdołam postąpić ani kroku wzwyż. Więc co robi? I rzeczywiście wyciąga ręce i błaga, aby ją Bóg Ojciec wspomógł w jej niemocy. Ojciec zaś potężnym swym ramieniem, niby dźwigiem unosi ją nie tylko do stóp swego tronu, lecz aż do Boskiego swego Serca. Innym znów razem Mała Święta mówi o „**schodach świętości**”. I znów jako małe, bezradne dziecko stoi u podnóża tych niebotycznych schodów. Co chwila od nowa usiłuje się na nie wdrapać, za każdym jednak razem ześlizguje się i upada. Jakże się dostać na górę? Oto przez ustawiczne wysiłki z jednej, a pełne ufności modlitwy i błagania z drugiej strony zniewala Serce Boże. Bóg sam ją unosi, jej zaś zadanie ogranicza się do silnego oparcia się na Nim i do współdziałania z Nim. Czy działanie Boga nie odgrywa tutaj głównej roli? **Czy jednak nie jest tu przewidziane miejsce na naszą własną, zdecydowaną działalność?** Argumenty św. Teresy nie przemawiają za wygodnym kwietyzmem, ona widzi konieczność własnej pracy, nie opiera się jednak wyłącznie na niej, bo wie, że sama z siebie nic uczynić nie zdoła.

- Czymże zatem jest **świętość dla świętego w życiu codziennym?** Jest pełną prostoty odpowiedzią dziecka na miłość Ojca, odpowiedzią przyjaciela na zachęcające kołatanie Przyjaciela. Świętość nie jest martwą wiedzą, lecz życiem, i to **życiem w Trójjedynym Bogu**. Święty w życiu codziennym doświadcza tego pulsującego życia przez coraz to nowe akty uwielbienia, skruchy oraz głębokiej i wielkodusznej miłości, jak również przez naśladowanie cnót Bożych. Bo miłość przynagla nie tylko do zjednoczenia z umiłowaną osobą, lecz również do upodobnienia oraz do dopasowania się do niej.” (Por. Św. ż. c. str. 55 i dalsze)

Zastanówmy się:

- *Znając swoją chrześcijańską godność i pamiętając, że „szlachectwo zobowiązuje” – poczynię refleksję przez najbliższe dni, odpowiadając przed Bogiem samemu sobie w sercu na pytanie: - „Czy moją postawę cechuje taka sama szlachetność, gdy jestem sam/a w czterech ścianach, jak wówczas, gdy jestem w towarzystwie? ... Szentsztat, 15.01.2021.*

Zdjęcia: Agnieszka Karwowska, s. M. Elwira Kędzia.

